

**BIULETYN
PRZEWODNICKI**

z w p i t k
WŁOCŁAWEK

27₈₅

TYLKO DO UŻYTKU WENNEIRZNEGO

LEWICOWY RUCH OPORU NA ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ
W LATACH 1939 - 1945

W maju 1985 roku minie 40 lat, kiedy żołnierz radziecki i polski zatknął zwycięski sztandar na gruzach Berlina - zakończona została najstraszniejsza w dziejach wojna. Nim jednak to nastąpiło, naród polski nie chciał i nie mógł się pogodzić z deptaniem ziemi polskiej przez hitlerowskiego okupanta; nie mógł tolerować poniżenia godności ludzkiej; nie chciał biernie patrzeć na eksterminacyjną politykę hitlerowców. Reakcją na to było tworzenie się różnych form oporu zbrojnego i ideologicznego. Miało to miejsce również na terenach Ziemi Dobrzyńskiej - części terytorium woj. wrocławskiego.

W tym numerze Biuletynu rozpoczynamy publikację czteroczęściowego artykułu dr Mirosława Krajewskiego o lewicowym ruchu oporu na Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1939 - 1945, pragnąc tym samym uczcić rocznicę zwycięstwa, a jednocześnie przybliżyć przewodnikom fakty i zdarzenia, które dały początek naszej ludowej państwowości.

*

Ze względu na charakter naszego wydawnictwa pominieliśmy cały aparat naukowy, który posłużył do napisania niniejszego artykułu, odsyłając zainteresowanych do autora, który udzieli wyczerpujących informacji.

CZĘŚĆ I

Tereny byłych powiatów Rypin i Lipno /Ziemia Dobrzyńska/, należące do ziem tzw. Kongresówki, do 1 kwietnia 1938 r. znajdowały się w obszarze województwa warszawskiego. W okresie międzywojennym silnie rozwijał się tu ruch robotniczy i ludowy.

Przyłączenie z dniem 1 kwietnia 1938 r. byłych powiatów Rypin i Lipno do województwa pomorskiego nie zakończyło postępującego procesu ciążenia tych ziem do Mazowsza płockiego. Fakt ten szczególnie uwidocznił się w pierwszych miesiącach okupacji, kiedy to w powiatach rypińskim i lipnowskim powstawały grupy i organizacje konspiracyjne, powiązane z Płockiem. Tak też było przez cały okres okupacji /1939-1945/, szczególnie jeśli chodzi o działalność Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Dodać przy tym trzeba, że w żadnym innym powiecie przedwojennego województwa pomorskiego lewicowy ruch oporu nie rozwijał się tak silnie jak właśnie na obszarze omawianych tu powiatów.

Po zajęciu ziem polskich przez wojska niemieckie, a następnie po utworzeniu Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie /Gau Danzig-Westpreussen/, były powiaty Rypin /Kreis Ryppin/ i Lipno /Kreis Leipe/ zostały włączone do tegoż okręgu. Odtąd przez okres ponad pięciu lat władzę administracyjną, partyjną i policyjną sprawowali tu ludzie gauleitera Alberta Forstera - namiestnika Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie.

Wybuch II wojny światowej uaktywnił rozproszonych dotąd członków byłej Komunistycznej Partii Polski na terenie powiatu rypińskiego.

W pierwszej dekadzie września 1939 r. w Rypinie została utworzona paramilitarna organizacja pod nazwą Czerwona Milicja Ludowa. Na jej czele stanął komitet powiatowy i miejski w składzie: Stanisław Raczkowski, Lubomir Załęski, Sergiusz Zacharow, Józef Szymański, Wincenty Warda. Organizacja grupowała 32 osoby. Czerwona Milicja Ludowa, utworzona jeszcze przed wkroczeniem do Rypina wojsk niemieckich /tj. przed 7 września/, głosiła konieczność mobilizacji politycznej i zbrojnej społeczeństwa tego terenu w przypadku przesunięcia się frontu walki Wojska Polskiego z Niemcami w okolice miasta. W tym celu członkowie "Milicji" zbierali porzuconą broń i przygotowywali się do walki z wrogiem.

Kłęsa wrześniowa i upadek państwa polskiego spowodowały dezorientację organizatorów i aktywistów tej organizacji, którzy nie mając żadnego kontaktu z innymi lewicowymi środowiskami, samorzutnie rozwiązali Czerwoną Milicję Ludową.

We wrześniu 1939 r. członkowie byłej KPP na terenie Okalewa zorganizowali luźne, małe grupki konspiracyjne, które w późniejszych miesiącach okupacji weszły w skład rewolucyjnej organizacji "Młot i Sierp".

Na przełomie 1939/40 r., na pograniczu powiatów rypińskiego i sierpeckiego, działalność konspiracyjną rozwijał znany na tym terenie aktywista komunistyczny, Antoni Sulkowski. Za pośrednictwem Bronisława Gejzy dotarł on do grupy komunistów w powiecie rypińskim, m.in. do Stanisława Raczkowskiego i Władysława Domagalskiego. Działacze lewicowi z Rypina i powiatu nawiązali następnie kontakty z aktywistami komunistycznymi w sąsiednim powiecie lipnowskim. Tam bowiem latem 1940 r. powstały komórki Rewolucyjnych Rad Robotniczo-Chłopskich "Młot i Sierp".

Powiaty rypiński i lipnowski weszły w skład mazowieckiego okręgu "Młota i Sierpa" z siedzibą w Płocku. Na czele komitetu okręgowego stanął Feliks Majdak. W skład komitetu weszli ponadto: Bronisław Wieczorek, Włodzimierz Grzelak i Zygmunt Wolski.

Na zebraniu w Kutnie obecny był Czesław Kolankiewicz - działacz ludowy z Białyszewa w powiecie sierpeckim. Otrzymał on wtedy polecenie zorganizowania komórek "Młota i Sierpa" w powiecie lipnowskim, dokąd musiał przenieść się w obawie przed aresztowaniem. Po przybyciu na ten teren nawiązał on kontakty z działaczami ruchu ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej, w tym m.in. z Adamem Kozłowskim, Janem Samodulskim, Teodorem i Walentym Chmielewskimi, Władysławem Piusem i innymi. Cz. Kolankiewicz współdziałał także ze wspomnianym już A. Sulkowskim z Podlesia oraz Kazimierzem Germanem jako przedstawicielem KO "Młota i Sierpa" w Płocku.

Pierwsze trzyosobowe komórki tej organizacji powstały w powiecie lipnowskim już w sierpniu 1940 r. Na terenie Lipna kierowali nimi: Adam Kozłowski, Jan PańIEWSKI, Władysław Pius, Jan Samodulski i Czesław Sieradzki. Komórki w okolicach Lipna zakładał natomiast Aleksander Zagórski.

We wrześniu 1940 r. dalsze trzyosobowe grupy powstały w Karnkowie, Wierzbicku, Skępem i Wymyślinie. W Karnkowie kierowali nimi: Teodor i Walenty Chmielewscy, Stanisław Urbaczewski, a w Wierzbicku - Żabicki /imienia nie udało się ustalić - M.K./. Komórki w Skępem kierowane były przez Rumińskiego i Niedziałkowskiego. W październiku 1940 r. nowe grupy "Młota i Sierpa" powstały w Szczekarzewie, Wólce i Ligowie. Ich organizatorami, a później aktywistami, byli: Adankiewicz, Stanisław Belczyński, Genowefa i Jan Wańkiewiczowie - w Wólce, Roman Lewandowski i Niedziałkowski - w Szczekarzewie oraz Adankiewicz i Szymański w Ligowie /imion niektórych działaczy nie udało się ustalić - M.K./. Tym samym organizacja "Młota i Sierpa" w powiecie lipnowskim liczyła

około 30 osób. W październiku 1940 r. utworzony został komitet powiatowy RRR-Ch "Młot i Sierp" w Lipnie. Kierownictwo tą organizacją objął Czesław Kolankiewicz wraz z Adamem Kozłowskim i Teodorem Chmielewskim.

We wrześniu 1941 r. powstał komitet powiatowy "Młota i Sierpa" w Rypinie. Jego przewodniczącym został znany w okresie międzywojennym działacz rewolucyjny, Stanisław Raczkowski. W skład komitetu weszli ponadto: Władysław Domagalski, Bronisław Gejza i Jan Meler. Działalność RRR-Ch w Rypinie i powiecie koncentrowała się przede wszystkim wokół Stanisława Raczkowskiego i Lubomira Załęskiego. W gminie Szczutowo komórki "Młota i Sierpa" zakładali członkowie rodziny Adamskich i Melerów. Grupy tej organizacji powstały także w Rogowie, Zbójnie i Skrwilnie. Aktywnością w jej szeregach wyróżnili się m.in.: Jan Kęsicki, Władysław Gumiński, Marian Wojciechowski, Antoni Smoliński, Józef Rakoczy a także Hieronim Podgórski. W RRR-Ch w powiecie rypińskim znajdowało się około 38 osób. Do aktywnych działaczy "Młota i Sierpa" należał także Stefan Noskowski. W 1940 r. został on aresztowany, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, gdzie poniósł śmierć.

Kontakty z działaczami RRR-Ch utrzymywał nadal Antoni Sulkowski, pseudonim "Stary", "Lis" - organizator i przywódca "Młota i Sierpa" w gminie Gójsk /powiat sierpecki/.

Działalność komórek "Młota i Sierpa" polegała przede wszystkim na pracy ideologicznej, werbunku nowych członków a także na walce zbrojnej z okupantem. Członkowie tej organizacji zbierali broń oraz dokonywali pierwszych akcji sabotażowych. Aresztowania, jakie dosięgły organizację w połowie 1941 r. na terenie Warszawy i Płocka, nie zdołały jej całkowicie rozbić na terenie byłych powiatów Rypin i Lipno.

Polska Partia Robotnicza w okręgu płockim, w tym także w byłych powiatach Rypin i Lipno, została utworzona na bazie działających tam od 1940 r. RRR-Ch "Młot i Sierp". Członkowie tej organizacji, po utworzeniu w styczniu 1942 r. PPR, zgłosili do niej swój akces.

25 kwietnia 1942 r. w Płocku powstał Komitet Okręgowy PPR. Jego sekretarzem został Kazimierz German, członkami natomiast - Teodor Kufel, Czesław Małkowski, Jan Orliński, Jan Ptasieński, Jan Wilczyński i Zygmunt Wolski. Ten ostatni już wcześniej podejmował próby zorganizowania PPR w Płocku. 18 września 1942 r. wyrokiem sądu doraźnego został skazany na karę śmierci; wraz z grupą innych członków tej organizacji powieszono go w Płocku na placu, który nosi obecnie jego imię. W rzeczywistości dalsze prace organizacyjne w KO PPR rozwijały się w bardzo trudnych warunkach. Zostały one sfinalizowane po wyjeździe T. Kufela do Warszawy oraz po przyjeździe delegata okręgowego z Łodzi, Stefana Przybyszewskiego, pseudonim "Władek".

Również w kwietniu 1942 r. byli członkowie KPP i działacze lewicowi z powiatu rypińskiego nawiązali kontakt z KO PPR w Płocku. Natomiast w maju i czerwcu na teren tego powiatu przyjeżdżał często Teodor Kufel. Kontakty te doprowadziły do powołania 16 maja 1942 r. Komitetu Powiatowego PPR w Rypinie. Sekretarzem KP PPR w Rypinie wybrany został działacz komunistyczny z okresu międzywojennego, Stanisław Raczkowski, zastępcą wybrano Władysława Domagalskiego, pseudonim "Piotr". W skład komitetu weszli ponadto: Bronisław Gejza, Władysław Gumiński, Antoni Sulkowski i Adamski /imienia nie udało się ustalić - M.K./.

Po śmierci S. Raczkowskiego w listopadzie 1943 r. funkcję sekretarza KP PPR w Rypinie objął wspomniany już Władysław Domagalski. Jego zastępcą został Jan Kęsicki. Na przełomie lat 1943/44 KP PPR w Rypinie poszerzono o nowych członków. Zmian w składzie komitetu powiatowego dokonano także w czerwcu i lipcu 1944 r. 8 lipca tegoż roku w zabudowaniach Bielickiego /imienia nie udało się ustalić - M.K./ odbyło się konspiracyjne posiedzenie KP PPR, na którym w skład komitetu włączono

Wacława Kwiatkowskiego, Mariana Wojciechowskiego, Jana Melera, Władysława Domagalskiego, pseudonim "Tomasz", "Burżuj", Józefa Rakoczego - wszyscy pochodzili z Okalewa, Antoniego Smolińskiego z Rokitnicy, Aleksandra Teskę z Zasad i Szczepana Czarneckiego z Ciss.

Działalność organizatorska KO PPR w Płocku przyczyniła się również, w dalszej kolejności, do powołania Komitetu Powiatowego PPR w Lipnie, który powstał na przełomie lat 1943/44. Sekretarzem komitetu został Czesław Kolankiewicz, a członkami - Roman Lewandowski, Teodor i Walenty Chmielewscy, Stanisław Belczyński, Stanisław Urbaczewski i Makaruk /imienia nie udało się ustalić - M.K./.

Po utworzeniu KP PPR w Lipnie aktywiści partii nadal rozszerzali sieć organizacji. Powstały nowe komórki w Jastrzębiu i Skępem a następnie w Ligowie i Chalinie. Tworzono także komitety gminne PPR. Powstały w Jastrzębiu, Wólce, Skępem, Chalinie i Dobrzyniu nad Wisłą. PPR przenikała także na ten teren z sąsiedniego powiatu sierpeckiego. Dzięki tym kontaktom powstały dalsze ogniska partii w Steklinie, Adamowie, Dobaczewie i Ligowie.

Podobnie w powiecie rypińskim PPR rozwijała się w Okalewie, Rokitnicy, Janowie, Okalewku, Zdunach, Przywitowie, Kowalkach, Świdziebni, Szczutowie i szeregu innych miejscowościach. Najsilniej jednak wpływy PPR zaznaczyły się w Okalewku. W pracy konspiracyjnej w tej okolicy zaangażowane były całe rodziny, m.in. Domagalskich, Gumińskich, Kęsickich, Rakocznych, Adamskich i Melerów. "Właściwością tego terenu - wspomina J.S. Ludwińska - było m.in. to, że można było nocą zastukać do nieznanym ludzi, zatrzymać się u nich, pożywić i odpocząć".

Według ówczesnych ocen KP PPR w Rypinie należał do najaktywniejszych na terenie okręgu płockiego. W całym powiecie rypińskim w okresie okupacji zorganizowano bowiem 26 komórek PPR. Istniały one m.in. w Okalewku 3, Okalewie 2, Rokitnicy 2 oraz po jednej w Zasadach, Młyńskich, Strzygach, Janowie, Zofiewie, Płocicznie i innych.

Na pograniczu powiatów rypińskiego i sierpeckiego, a także w północno-wschodniej części powiatu lipnowskiego komórki PPR organizował Józef Piłarski. W sprawozdaniach gestapo z Grudziądza wymieniany jest on nawet jako komendant tej organizacji w tych powiatach. Jedno ze sprawozdań podawało także liczbę członków PPR: w powiecie rypińskim - 83, w powiecie lipnowskim - 11, w powiecie sierpeckim - 26. Dokument ten stwierdzał: "z powodu należenia przed I wojną światową 1914r. powiatów Rypin i Lipno do Rosji oraz z powodu, że tereny te są zamieszkałe przez ludność narodowości polskiej, która nie włada językiem niemieckim i nie zna kultury niemieckiej, werbunki komunistów padły na żyzne podłoże".

Wydaje się jednak, że ilość członków, a także sympatyków PPR w tych powiatach była dużo większa niż podawały to sprawozdania gestapo, a także dotychczasowe opracowania. W depešy KC PPR z 12 stycznia 1942r. do Georgi Dymitrowa podano, że na terenie okręgu płockiego partia liczyła około 800 członków. Natomiast w Poznańskim i na Pomorzu - około 200 osób. Dodać przy tym trzeba, że wzrost szeregów PPR następował przede wszystkim w 1944 r.

Komitety powiatowe PPR w Rypinie i Lipnie swoją działalność prowadziły w oparciu o komitety gminne, które w zasadzie istniały w przeszło 50% gmin. Zdarzało się często, że niektóre komórki partyjne podporządkowane były bezpośrednio komitetom powiatowym. Niejednokrotnie grupy partyjne działające w sąsiednich powiatach współdziałały z komitetami w Rypinie i Lipnie. Za pośrednictwem aktywu PPR tych powiatów wpływy PPR zaznaczały się także w Grudziądzu, a nawet na Wybrzeżu. Działalność PPR uwidoczniła się również na terenie sąsiedniego powiatu brodnickiego.

Działacze PPR powiatów Rypin i Lipno utrzymywali systematyczną łączność z KO PPR w Płocku. W 1943 r. jednym z najaktywniejszych łączni-

ków był wspomniany już Józef Pilarski. W 1944 r. w skład komitetu okręgowego PPR wchodził natomiast Władysław Domagalski. W pierwszej połowie stycznia 1944 r. z ramienia KO PPR na teren okręgu płockiego przybył Marian Baryża, pseudonim "Bartek". Przeprowadził on szereg rozmów z aktywem komitetów partyjnych. PPR podjęła trud organizowania rad narodowych, a także realizacji wytycznych Krajowej Rady Narodowej. Kierowniczy aktyw okręgu: Teodor Kufel, Jan Ptasieński, Jakub Krajewski i Władysław Domagalski przystąpił do organizowania powiatowych i gminnych rad narodowych.

W styczniu 1944 r. na ślady działalności PPR w Rypinie i powiecie natknęła się miejscowa placówka gestapo. Fakt ten zbiegł się ze śmiercią członka Powiatowego Dowództwa GL w Rypinie - Franciszka Karwaszewskiego. W dzień po jego pogrzebie nastąpiły masowe aresztowania członków PPR i byłego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. 7 lutego 1944 r. w Rypinie i okolicy w ręce gestapo dostali się: Lubomir Załęski, dotychczasowy dowódca Gwardii Ludowej, Władysław Gumiński, Jan Karwaszewski, Tadeusz Żyra, Jan, Lech i Zdzisław Kalczyńscy, Zdzisław Majewski, Adam Łukowski, Jan Wiśniewski, Julian Ciepeliński, Jan i Kazimierz Kościelscy, Marian Kupka, Konstanty Sikorski, Piotr Jezierski, Jan Kamiński i Antoni Kruszyński. Ten ostatni w trakcie przesłuchań zażądał się i wydał dalszych członków PPR i AL. Funkcjonariusz gestapo z Rypina P. Krupiński w raporcie z 11.II.1942 r. podał, że na terenie powiatu rypińskiego aresztowano 22 komunistów. Wielu aresztowanych po śledztwie w więzieniu w Lipnie wywieziono do obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Dzięki ucieczce uniknął aresztowania sekretarz KP PPR Władysław Domagalski. Fala lutowych represji w poważnym stopniu osłabiła działalność PPR na tym terenie. Aresztowania te nie zdołały jednak zahamować rozwoju i działalności PPR w powiecie rypińskim w następnych miesiącach okupacji. W kwietniu 1944 r. zdołano ponownie nawiązać kontakty z KO PPR w Płocku. Głównym zadaniem partii stało się bowiem organizowanie oddziałów Armii Ludowej oraz tworzenie rad narodowych.

Na terenie powiatów Rypin i Lipno pod kierownictwem PPR aktywną działalność rozwijał Związek Walki Młodych. W maju 1943 r. odbyło się posiedzenie Mazowieckiego Zarządu Okręgowego ZWM w Płocku. Przewodniczącym ZO ZWM został wybrany Aleksander Małecki, pseudonim "Oleńka". On to właśnie wraz z Jerzym Załęskim, pseudonim "Jurek", miał opiekować się powiatem lipnowskim i organizować tam komórki ZWM. J. Załęski awansował w tym czasie na dowódcę Gwardii Ludowej w tym powiecie. Powiat rypiński został przydzielony innemu członkowi ZO ZWM - Stanisławowi Lewandowskiemu, pseudonim "Lotek". Na terenie powiatu rypińskiego aktywnie w ruchu młodzieżowym działał Zdzisław Domagalski, pseudonim "Pogromca". Na początku 1944 r. został on dołączony do składu Mazowieckiego Okręgu Związku Walki Młodych. Współdziałał on z Krystyną Tymińską-Niczyporuk, pseudonim "Wanda", jedną z aktywnych działaczek ZWM powiatu sierpeckiego.

Polska Partia Robotnicza dużo uwagi poświęcała również kolportowaniu literatury i prasy partyjnej. W powiatach Rypin i Lipno rozpowszechniano "Trybunę Wolności", "Głos Mazowsza", "Walkę Młodych", a także "Gwardzistę". Prasa to odgrywała doniosłą rolę w rozwijaniu działalności propagandowej i wyjaśnianiu celów i założeń PPR.

/cdn/

dr Mirosław R. Krajewski

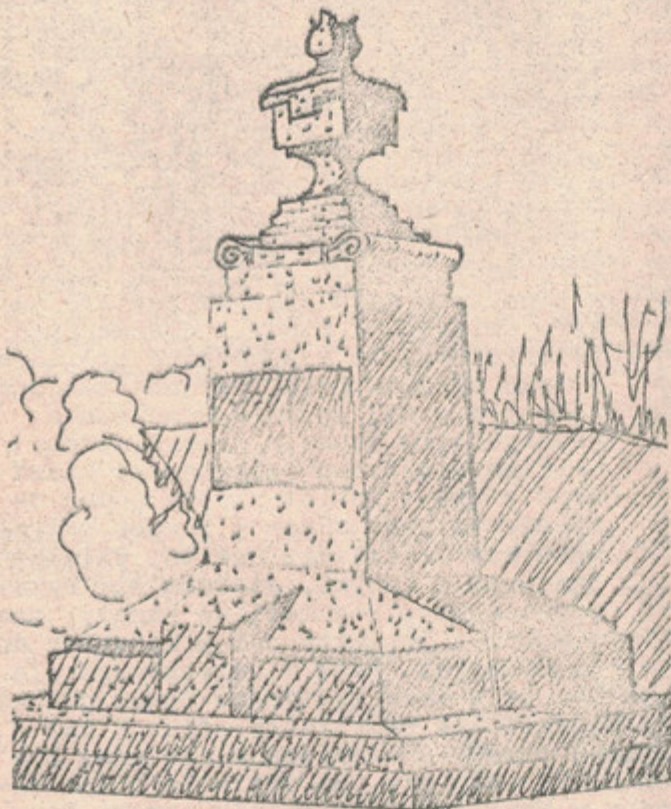
Włocławskie pomniki

POMNIK STANISŁAWA BECHIEGO

W grudniu zeszłego roku minęło 121 lat od śmierci bohaterskiego Włocha, garibaldiczyka, jednego z dowódców Powstania Styczniowego, pułkownika Stanisława Bechiego. Urodził się w 1828 roku w Portoferraio na wyspie Elbie. Idąc za przykładem swego ojca obrał karierę wojskową. Walczył o wyzwolenie i zjednoczenie Włoch pod rozkazami generała Giuseppe Garibaldiego. Wyróżnił się w bitwach pod Curtatone i Goito, otrzymując stopień oficerski i medal za waleczność. Następnie pełnił obowiązki komendanta twierdzy w Neapolu.

Gdy w styczniu 1863 roku wybuchło w Polsce powstanie, Garibaldi i jego najbliższe otoczenie poczęli żywo interesować się losami patriotycznego

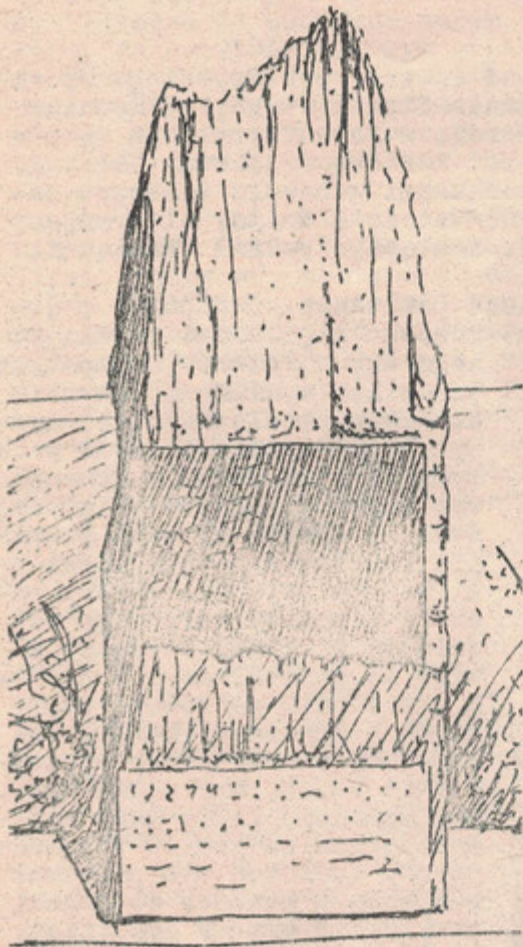
zrywu Polaków, sympatyzując z ich wysiłkami o wywalczenie niepodległości ojczyzny. W tym czasie działał w Paryżu Komitet Polski, grupujący wybitnych działaczy emigracyjnych. Z chwilą wybuchu powstania Komitet ten podejmował usilne starania dla sprawy polskiej i pomocy walczącym oddziałom w kraju. Zwrócono się więc do Garibaldiego z prośbą o przysłanie do Polski starszych stopniem oficerów, zaprawionych w bojach o zjednoczenie Włoch, aby w ten sposób wzmocnić kadry dowódcze walczących oddziałów powstańczych. Apel ten nie pozostał bez echa i wkrótce do Polski przybywają włości ochotnicy. Jest wśród nich Stanisław Bechi, który już pod koniec sierpnia 1863 roku stawia się do dyspozycji Rządu Narodowego w Warszawie. Awansowany do stopnia pułkownika przy sztabie otrzymał następnie rozkaz objęcia dowództwa oddziałów powstańczych na terenie województwa kaliskiego. Stacza kilka zwycięskich bitew z oddziałami wojsk rosyjskich. Jednostka zbrojna, w której pełni służbę, często zmienia miejsce postoju, aby nie dać się



POMNIK. Stan z 1939 r.

rys. K. CIEŚLAK

zaskoczyć penetrującym teren wojskom rosyjskim. W jednym z listów do żony Bechi w tym czasie pisze między innymi: "nie stolmy na jednym miejscu dłużej niż dzień a to, aby nie dać moskałom zebrać sił i okrążyć nas. To też konie i ludzie są w ciągłym marszu i najczęściej na przełaj przez lasy". Bechi, będąc cudzoziemcem walczącym ochotniczo w powstaniu, tropiony jest przez władze carskie. Wywiad rosyjski już od dawna zbierał informacje o cudzoziemcach, którzy ochotniczo walczyli w oddziałach powstańczych. Na początku grudnia 1863 roku Bechi przebywał w jednym z majątków w powiecie gostynińskim. Na skutek donosu



OBELISK. Stan obecny.

rys. K. CIEŚLAK

ratowania bohaterskiego Włocha. W tym celu wykorzystywano nawet pośrednictwo placówek dyplomatycznych. Starania te przyniosły efekt i car Aleksander przychylił się do usilnej prośby ambasadora włoskiego, zamieniając karę śmierci na zesłanie. Zdawało się, że życie Bechiego było uratowane. Niestety, urzędujący w Warszawie namiestnik carski Berg, znany z nienawiści do Polaków i okrucieństwa w tłumieniu powstania, nie czekał na decyzję cara i wydał polecenie natychmiastowego wykonania na Bechym wyroku. Dnia 17 grudnia 1863 roku Stanisław Bechi wraz z innymi powstańcami stanął przed plutonem egzekucyjnym. Egzekucji dokonano w pobliżu cmentarza włocławskiego w sąsiedztwie szosy prowadzącej do Kowala. Dokładnie miejsce pochowania zwłok Bechiego nie jest znane, ponieważ władze rosyjskie starannie je zataiły, zupełnie niwelując mogiłę w obawie, iż ludność polska z tego miejsca gotowa jest uczynić miejsce kultu i pamięci narodowej. Tak zakończył się ostatni etap życia płk. Bechiego, który oddał Polsce to, co miał najcenniejszego - poświęcił się dla umęczonego przez zaborcę narodu walczącego o wolność i niepodległość.

Domniemane miejsce śmierci Bechiego i jego kolegów-powstańców jest do

jednej z mieszkanek zaniepokojonej groźbą kontrybucji za ukrywanie powstańców, władze wojskowe rosyjskie trafiają na ślad Bechiego. Kiedy udawał się po opuszczeniu majątku Wola Trębska w towarzystwie przyjaciół w kierunku Kutna - natknął się na jadący naprzeciw oddział rosyjski. Został wtedy zdekonspirowany i zatrzymany. Wraz z innymi ujętymi powstańcami Bechi przewieziony zostaje do Włocławka i osadzony w zamienionym na więzienie budynku spichrza, znajdującym się do dziś przy obecnej ulicy Armii Czerwonej nr 80.

Były to już ostatnie działania zbrojne oddziałów powstańczych. Powstanie chyliło się ku upadkowi. Więzienia i areszty zapełniły się pojmanymi powstańcami, którym odmawiano statusu jeńców wojennych chronionych przez prawo. Liczba więźniów rekrutujących się z powstańców, osadzonych w tym czasie we Włocławku sięgała niemal 300 osób. W szybkim trybie orzekały kary sądy wojenne. Pułkownik Bechi wyrokiem tego sądu skazany zostaje na karę śmierci. I wtedy społeczeństwo polskie podjęło rozpacziwe starania o jego ułaskawienie. Ogromną zasługę położyła w tej sprawie włocławska nauczycielka Izabela Zbiegniewska, wybitna miejscowa działaczka, która wraz z grupą kobiet niosła pomoc uwięzionym powstańcom w ramach patronatu nad więźniami. Ona to, działając wraz z innymi, starała się wykorzystywać wszelkie możliwe kanały, znajomości i kontakty celem dotarcia do najwyższych władz w Petersburgu dla

dzisiaj czczone przez społeczeństwo Włocławka. Przy rondzie w alejach Chopina znajduje się pamiątkowa płyta nagrobna z odpowiednim napisem. Miejsce to jest otoczone opieką mieszkańców, a także członków Koła nr 3 ZBoWiD i harcerzy. W dni uroczyste i w Dzień Zaduszny na płycie składane są kwiaty, płoną znicze a młodzież zaciąga honorową wartę. Dla uczczenia pamięci bohaterskiego Włocha miasto Włocławek ufundowało w 1924 roku pomnik, który wzniesiony został w parku miejskim im. H. Sienkiewicza. Odsłonięto go 28 września tegoż roku. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się we wspólniejszej oprawie. Poza przedstawicielami władz rządowych oraz miejscowych w uroczystości wzięli udział przedstawiciele placówek dyplomatycznych akredytowani w Warszawie, delegacja armii włoskiej, wojsko, młodzież szkolna, różne organizacje. Na pomniku umieszczono płaskorzeźbę przedstawiającą scenę rozstrzelania Bechiego i powstańców. Była to kopia oryginalnego dzieła wykonanego przez Stanisława Lenartowicza i umieszczonego w kościele Santa Croce we Florencji. Pomnik zlokalizowany był tuż przy wejściu do parku od strony ulicy Toruńskiej /obecnie Kardynała Wyszyńskiego/ vis à vis głównego wejścia do bazyliki katedralnej. Na ścianie pomnika wykuty był napis "a Stanislao Bechi - per la gloriosa azione e la gloriosa morte - la Polonia Libera", co oznaczało: "Stanisławowi Bechiemu za wielki czyn i wielką śmierć - Wolna Polska". Z drugiej strony pomnika tkwił natomiast taki tekst: "Gli uomini Liberi sono fratelli - ludzie wolni są braćmi". Pomnik ten został zniszczony przez hitlerowców w czasie ostatniej wojny. Dzięki poświęceniu mieszkańców udało się jedynie uratować tablicę z tego pomnika, będącą kopią płaskorzeźby Lenartowicza. Obecnie tablica ta umieszczona jest na pamiątkowym obelisku na skwerku przed Wojewódzkim Domem Kultury. Inną pamiątką po Bechim jest ulica jego imienia - łącząca Bulwary z ulicą Łęską. W ten sposób płk Stanisław Bechi na trwałe wszedł do historii Włocławka i do naszych narodowych dziejów. Dla Polski stworzyła go męczeńska śmierć.

Tadeusz Szawiński



ELIMINACJE WOJEWÓDZKIE KONKURSU KRASOMÓWCZEGO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ WŁOCŁAWEK '84

Prezentujemy stenogram wypowiedzi GRZEGORZA BUDNIKA, ucznia I Liceum Ogólnokształcącego we Włocławku, który w eliminacjach wojewódzkiego Konkursu Krasomówczego Młodzieży Szkolnej w 1984 r. zajął drugie miejsce.

"Tajemniczy Pies z Ogrodzieńca"

W pobliżu miasteczka Ogrodzieniec, na szczycie Góry Zamkowej, w fantastycznej scenerii poszarpanych i przedziwnie kształty przybierających skał wapiennych, wznoszą się największe w Polsce, a drugie bodaj co do wielkości w Europie, ruiny starego, gotycko-renesansowego zamku. Była to niegdyś gotycka warownia, wzniesiona w XIII-XIV wieku, a rozbudowana w stylu renesansowym w wieku XVI przez Bonerów. Ocalały z niej ruiny trójskrzydłowego kompleksu mieszkalnego, trzy baszty, brama wjazdowa i fragmenty muru obronnego. Malownicze to miejsce. Mury tak zespoliły się tutaj ze skałą, że z dala nie rozpoznasz co jest tu tworem natury, a co dziełem ręki ludzkiej. Malownicze, ale i straszne. W nocy zamczysko staje się widownią niesamowitych wydarzeń, których bohaterem jest ogromny, czarny pies. Pies

ten, o wiele większy od jakiegokolwiek wilczura czy bernardyna, ciągnie za sobą długi na trzy metry, brzęczący na wybojach łańcuch i niezmiennie zmierza ku zamkowym murom. Że nie jest to zwykłe zwierzę świadczy fakt, że opowieści o owym psie przekazywane są w Podzamczu z pokolenia na pokolenie. Widywali owo tajemnicze stworzenie ojcowie i dziadkowie obecnych gospodarzy, przed pierwszą, a nawet przed rosyjsko-japońską wojną. Widywali go dzisiejsi staruszkowie, gdy jako chłopcy jeszcze chodzili nocami pasać konie na dworskiej koniczynie.

Jako dowód, że to co się tu ośmielam przedstawić jest szczerą prawdą, przytoczę pewną relację jednego z mieszkańców Podzamcza o ogrodzienieckim Czarnym Psie: "Było to chyba w roku 1963 - wspomina - w sobotę 25 lipca, bośmy się następnego dnia na odpust do Giebka wybierali. Chcieliśmy wspólnie z sąsiadem wygnać krowy na pastwisko już nocą, żeby z samego rana móc pójść na odpust. Była już chyba jedenasta wieczorem, może nawet później, tyle że jasno było i księżyc świecił. Najpierw poszliśmy do mojej obory, moja zagroda bliżej zamku stoi, i wówczas, nim weszliśmy we wrota, zobaczyłem ogromnego czarnego psa. Strachliwy nie jestem i psów się nie boję, ale jak zobaczyłem, że ten diabeł ciągnie na szyi łańcuch i do zamku biegnie, to uciekłem... Sąsiad też uciekł". Wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy poszukiwać trzeba w historii ogrodzienieckiego zamku.

Pierwsi znani historii posiadacze ogrodzienia to potężny w średniowiecznej Polsce ród Włódek. W 1414 r. Baltazar Włodek, już z Ogrodzienia, posłował w imieniu Jagiełły do Krzyżaków. Inny Włodek poległ w bitwie pod Chojnicami. W 1470 r. ród ten podupadł i sprzedał Ogrodzieniec bogatym mieszczanom krakowskim - Ibramowi i Piotrowi Salomonowiczom, a potomkowie ich w roku 1523 sprzedali zamek jednemu z najbogatszych ludzi ówczesnej Polski - burgrabiemu Janowi Bonerowi. Jego synowiec Seweryn Boner wznosił tutaj wspaniałą renesansową rezydencję. Seweryn Boner nie miał jednak męskiego potomka, dlatego też zamek przeszedł w ręce wojewody lubelskiego Jana Firleja herbu Lewart, jako wiano jedynej córki Seweryna - Zofii. W rękę Firlejów Ogrodzieniec pozostał ponad sto lat. W roku 1669 Mikołaj Firlej odstąpił Ogrodzieniec kasztelanowi krakowskiemu - Stanisławowi Warszyckiemu. Zatrzymajmy się na chwilę nad tą postacią. Pan ogromnej fortuny, pierwszy dostojnik Rzeczypospolitej, nigdy nie poddał się Szwedom od początku do końca "potopu" stojąc wiernie u boku Jana Kazimierza. Wraz z księdzem Kordec kim bronił Częstochowy, a jego rodzinne gniazdo Danków z niewielu skrawków Polski, na którym nigdy nie stanęła noga żołnierza Karola Gustawa. Słowem, gdyby zawierzyć oficjalnej historiografii - postać świetlana. A jednak, tu i ówdzie wspominają, że charakteru był nie lekkiego, a dla poddanych nie był bynajmniej ojcem. Świadczy o tym również grota będąca na zewnętrznym dziedzińcu ogrodzienieckiego zamku, zwana "męczarnią Warszyckiego". To w tej właśnie grocie pan kasztelan osobiście nadzorował torturowanie poddanych. Uporczywa jest także szeroko rozpowszechniona w okolicach Ogrodzienia legenda, że Warszycki nie umarł śmiercią naturalną, lecz za życia porwany został przez "diabły do piekieł". Czyż więc czasem to nie kasztelan Warszycki pokutuje za swoje przewinienia pod postacią Czarnego Psa z Ogrodzienia? Ta tajemnica nie została do końca zgłębiona.



Z przewodnickiego lamusa

Prezentujemy kolejny fragment przewodnika po Ciechocinku wydanego w 1922 roku, dotyczący spacerów i wycieczek po mieście i okolicy.

77 SPACERY I WYCIECZKI

Cały Ciechocinek jest bogato zadrzewiony, również aleje i ulice, po-oddzielane skwerami i trawnikami, nadają się do spacerów, tembardziej, że cokolwiek prawie spotyka się wygodną ławkę dla odpoczynku. Ulice i chodniki utrzymane są w porządku. Prawdziwą ozdobą Ciechocinka i przynętą dla spacerowiczów jest wspaniały park zakładowy, w połowie angielski; po zachodzie słońca nie radzimy przebywać w tym parku, do czego znów bardzo nadaje się ładny park sosnowy, położony w piaszczystej, najwyższej i najsuchszej dzielnicy Ciechocinka; wejście od ulicy Nieszawskiej lub Sienkiewicza. W porze przedobiedniej /9-11 godz./ i w popołudniowej /4-7 godz./ radzimy skorzystać ze spaceru w pięknym angielskim parku tężniowym i nie zapomnieć zabrać ze sobą dzieci /kto je ma/, gdyż naozonowane powietrze tężniowe wywiera nadzwyczajnie do- broczynny wpływ na ogólną przemianę materji, hartując jednocześnie znakomicie błony śluzowe. Osoby wątłejsze, małokrwiate oraz dzieci nie powinny długo przebywać pod tężniami, spacerować wolno, swobodnie oddychać, o ile możliwości nie siadać.

Do trochę dalszych będzie należał spacer wałem ochronnym długości oko- ło 6 km, zaczynając od końca pierwszej tężni naokoło Ciechocinka, Słońska, wsi Podole aż do podnóża Raciążka. Kto nie jest w stanie zro- bić całego kursu, może od Warzelni Soli wrócić aleją do parku zakładowe- go lub dalej od posiadłości gospodarza Langego na Słońsku drogą polną do parku sosnowego, a jeszcze dalej od przecięcia się wału w szosę Nieszawską, wrócić tą ostatnią drogą.

Bardzo przyjemną również jest wycieczka na Kuczek do źródeł, z których czerpie wodę ciechociński wodociąg; miejscowość ta jest zalesiona i dość malowniczo położona. Odległość od zdrojowiska 3-3,1/2 km. Dojście ulicą Włocławską do Starego Ciechocinka; na zakręcie w prawo zwiedzić źródło Nr 8 z 1% włą radjoaktywną solanką; przeszedłszy mniej więcej połowę Starego Ciechocinka, skręcić na lewo wałem, który doprowadzi do Kuczka; na miejscu można dostać mleko od gospodarzy. Odoljon, przys- tanek kolejowy; częsta i wygodna komunikacja; odległość 3-3,1/2 km; niezbyt również uciążliwa droga piesza. Tu znajdujemy rozległe zagaj- niki sosnowe, starodrzew natomst splądrowali okupanci. Miejscowość sucha, piaszczysta, ze wspaniałym powietrzem żywicznym.

Aleją od parku około Warzelni Soli /którą również można zwiedzać we wtorki, czwartki i soboty za opłatą 100 mk od osoby na rzecz czytelnicy robotniczej/ dochodzimy do Łachy wiślanej z wcale nienujgorszą plażą; tu amatorzy mogą korzystać z kąpieli wiślanej /urządzeń niema/, ale za /sze trzeba pamiętać, że dno Wisły jest kapryśne i rok rocznie poch- łańia nieopatrznych. Spragnionym i zgłodniałym możemy zarekomendować karczemkę wprost Warzelni /przez złośliwych "Bristolem nad Wisłą" zwa- ną/, gdzie podobno czasami dają dobrą rybą oraz kawior wiślany. Odle- głość Łachy od parku 1-1,1/2 km.

Dalszy nieco spacer do Raciążka /warto odwiedzić starożytny Kościół/ dawnego biskupiego grodu, dziś pospolitej wsi. Widnieją tu resztki zamku; z ruin roztacza się piękny widok na dolinę Ciechocińską i za- wiślanską płaszczynę, - część ziemi Dobrzyńskiej. Najbliższa droga ulicą Widok przez Małą Wolę, następnie polami. Odległość 3-4 klm.

Uciążliwsza nieco wycieczka do dawnej granicy pruskiej - wieś Otko-

czyn. Dojść można drogą koło cmentarza albo przy pierwszej i trzeciej tężni przez wieś Wokuszewo do zagrody Rucińskiego. Odległość 4 klm. Nieszawa 8 klm. szosą lub 4 klm. od stacji tej samej nazwy, położona nad Wisłą; starożytny kościół z XV w. /w wielkim ołtarzu obraz "Sąd ostateczny"/. Tu był wydany przez Kazimierza IV statut w 1454 r. Do mniej ambarasowanych, acz dalszych wycieczek kolejną należy zwiedzenie Kruszwicy - Gopła /Mysia Wieża/, Torunia, Inowrocławia, Bydgoszczy - podróże te można odbyć każdą w ciągu jednego dnia, a nawet Inowrocław i Bydgoszcz dadzą się zwiedzić podczas jednodniowej wycieczki."

"Ciechocinek - Państwowy Zakład Wód Mineralnych"
Przewodnik na 1922 rok /str 21-23/
Wydany: "Skład Główny w Księgarni St. Rogalewskiego w Ciechocinku, Pod Filarami"

PS. Przytoczony powyżej in extenso dwunasty rozdział "Przewodnika na 1922 rok", z którego już kilkakrotnie korzystaliśmy, wymaga kilka słów komentarza. Pomijając dość anachroniczny sposób opisywania trasy marszu/"wrócić ... od posiadłości gospodarza Langego na Słońsku drogą polną ..."/ zwraca uwagę w miarę szczegółowe wskazanie ważniejszych zabytków lub miejsc, które są godne zwiedzenia lub zobaczenia. Nie brak tu i uwag, które ukazują ówczesną rzeczywistość w całej gamie blasków i cierni. Jest zachęta do zwiedzenia warzelni soli, z czego dochód przeznaczona się na chwalebny cel - rozwój czytelnicy robotniczej, a z drugiej strony przestrzega się, aby do parku zdrojowego nie chodzić po zachodzie słońca /!//; jest przestroga przed niefrasobliwym korzystaniem z uroków kąpieli wiślanych, a jednocześnie zaproszenie do karczmy, gdzie w sposób iście demoniczny zapowiada się, że "... podobno, czasami dają dobrą rybę ..."/. Iście szelmowska reklama! Ale także potraktowanie tematu dodaje mu atrakcyjności i autentyczności. Dla dzisiejszego czytelnika podać należy, że nie wszystkie podane informacje są jeszcze aktualne. Bo: błędna jest informacja, że w obecnej Nieszawie król Kazimierz Jagiellończyk wydał słynne "Statuty Nieszawskie" z 1454 r. Statuty te wydane zostały bowiem w polskiej osadzie kupieckiej - Nieszawa - przy zamku Dybów naprzeciw ówczesnego Torunia, która to osada na skutek nacisku mieszczan i kupców toruńskich zostaje w 1460 roku /a więc sześć lat po wydaniu Statutów/ przeniesiona na obecne miejsce, uzyskując rangę miasta. Po drugie - ze wzgórza W Raciążku, na którym zachowały się ruiny zamku nie ma - niestety - "... pięknego widoku na dolinę Ciechocińską ..."/. Nie przemyślana decyzja zasadzenia drzew na stoku wzgórza spowodowała, że po kilkunastu latach bujny pierścień zieleni skutecznie zasłonił rozległą pradolinę. I jeszcze jedno - zwraca uwagę całkowity brak zainteresowania zwiedzaniem Włocławka. Widocznie autor uważał, że to stare, robotnicze miasto nie ma nic godnego do pokazania zwiedzającym. A szkoda.

Andrzej Szczepański

PTSM

Z HISTORII P T S M - z okazji 25-lecia

W szkolnym ruchu krajoznawczo-turystycznym poważną rolę odegrało Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych. Inicjatorami tego ruchu społecznego po I wojnie światowej były władze oświatowe i nauczycielstwo. W listopadzie 1926 r. powołano Międzydepartamentową komisję d/s turystyczno-krajoznawczych pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Wychowania Fizycznego i Higieny Szkolnej Józefa Błońskiego. Komisja ta przyjęła 3 główne kierunki działania:

- budowę Młodzieżowego Domu Wycieczkowego w Krakowie,
- budowę domów wakacyjnych i wycieczkowych,
- organizację schronisk wycieczkowych w szkołach na najważniejszych szlakach turystycznych kraju.

W wyniku intensywnych działań już w czerwcu 1930 r. oddano do użytku Młodzieżowy Dom Wycieczkowy na Oleandrach w Krakowie o 218 miejscach noclegowych. Kolejnymi obiektami były Serwy k/Angustowa, obiekt noclegowy w MORGOWNIKACH k/Nowogrodu, w Sromowcach Wyżyny, w Nowej Szkupie i Kaliszu. Oprócz stałych domów i schronisk rozpoczęto organizację schronisk sezonowych na ferie letnie i zimowe.

Po I wojnie światowej akcję tę podejmowały również państwa europejskie, takie jak: W. Brytania, Austria, Belgia, Bułgaria, Dania, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, Holandia, Irlandia, Niemcy, Norwegia i Szwajcaria. W 1932 r. w Holandii doszło do powołania Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych. Polskę reprezentowali tam Mieczysław Orkówicz, Józef Błoński, Leopold Węgrzynowicz i Stanisława Niemcówna.

W okresie powojennym Polska jako współzałożyciel Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych przez długie lata pozostawała poza Federacją. Inicjatywa ponownego wejścia Polski do Międzynarodowej Federacji wystąpiła w 1958 r. Rozpoczęto prace przygotowawcze do reaktywowania PTSM w Polsce. W kwietniu 1959 r. z udziałem 48 członków przyjęto statut i powołano naczelne władze PTSM. W grudniu tego roku odbył się I Krajowy Zjazd Delegatów, który na 2 lata uchwalił kierunki i program działania. Przez 3 kolejne lata powoływane były oddziały wojewódzkie PTSM. W 1960 r. powstały oddziały w Krakowie, Warszawie, Łodzi. W następnym - 1961 r. utworzono 10 oddziałów - we Wrocławiu, Bydgoszczy, Białymstoku, Lublinie, Poznaniu, Szczecinie, Gdańsku, Katowicach, Kielcach i Zielonej Górze. W 1962 r. - 4 kolejne oddziały - w Koszalinie, Rzeszowie, Olsztynie i Opolu. W ten sposób we wszystkich województwach wg ówczesnego podziału administracyjnego istniały Zarządy Wojewódzkie PTSM.

W sierpniu 1960 r. przywrócono Polsce członkostwo w Międzynarodowej Federacji, a za 5 lat, w 1965 r. Polska była organizatorem jubileuszowej XXV Konferencji Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych wraz z Międzynarodowym Złotem Młodzieży w Krakowie.

W latach 60-tych i 70-tych rozwijała się sieć schronisk stałych i sezonowych w całej Polsce. Wzrastała rola poznawcza i wychowawcza tych schronisk. PTSM w tym zakresie ściśle współdziałało z resortem oświaty. Rozwój liczbowy schronisk wiązał się z poprawą jakości usług.

Ciągłemu doskonaleniu pracy schronisk sprzyjał konkurs współzawodnictwa schronisk trwający nieprzerwanie od 1961 r.

Poza bazą noclegową organizowaną wspólnie z resortem oświaty PTSM posiada własne stałe schroniska dobrze prosperujące w Krakowie na Oleandrach o 350 miejscach noclegowych, w Zakopanem o 200 miejscach i w Rzeszowie o 100 miejscach noclegowych.

Poza organizacją bazy noclegowej PTSM ma na swym koncie wiele imprez krajoznawczo-turystycznych, bogatych w treści ideowo-patriotyczne i wychowawcze. Najważniejszą z nich jest corocznie organizowany Złot Ogólnopolski PTSM. Odbywa się w lipcu każdego roku z udziałem najlepszych obozów wędrownych z wszystkich województw. Gospodarzami kolejnych Złotów były miasta: Wrocław - w 1967 r., Białystok - w 1972 r. Toruń - w 1973 r. dla uczczenia 500-lecia urodzin M. Kopernika, Lublin - w 1974 r. w XXX-lecie PRL, Szczecin - w 1975 r. w XXX-lecie zwycięstwa nad faszysmem, Opole było gospodarzem w 1976 r. - Złot poprzedzały obozy wędrowne szlakami Powstań Śląskich. Do Zielonej Góry dotarły obozy wędrując po miejscach Pamięci Narodowej Środkowego Nadodrza. W 1978 r. odbył się Złot w Krośnie pod hasłem "Szlakami walk o wyzwolenie i utrwalenie władzy ludowej". Szupsk był gospodarzem Złotu X - jubileuszowego, któremu przyświecało hasło "XXXV-lecie PRL uwieńczeniem postępowych tradycji narodu polskiego". W XXXV-lecie rozgromienia faszysmu odbyła się manifestacja młodzieży w Oświęcimiu na XI Złocie w Bielsku Białej w 1980 r. W 1981 r. Poznań gościł młodzież z całej Polski pod patriotycznym hasłem "Stąd nasz fód". Trudności nękające nasz kraj zawiesiły akcję Złotów w 1982 r. W 1983 r. PTSM-owcy spotkali się w Tarnobrzegu, a w bieżącym roku jubileuszowym - 25-lecia PTSM - w Olsztynie. Obecny Prezes ZG PTSM - gen. dyw. Zygmunt Huszcza - podczas spotkania z młodzieżą wysoko ocenił wychowawczą rolę PTSM na przestrzeni minionych 25 lat działalności.

Z inicjatywy PTSM i w naszym województwie odbywają się Złoty młodzieży. I Złot wojewódzki był organizowany w 1982 r. we Włocławku, II w 1983 r. pod Płowcami, a w bieżącym roku trzecie schronisko w Nieszawie jest gospodarzem tej tradycyjnej imprezy.

Od 1976 r. PTSM jest organizatorem corocznego ogólnopolskiego Złotu Grunwaldzkiego Młodzieży w Krakowie. Złot ten kończy się manifestacją młodzieży pod pomnikiem Grunwaldzkim.

Od 1976 r. PTSM jest organizatorem turystyki młodzieżowej w oparciu o trasy typowe dla obozów wędrownych. Akcja ta została zainicjowana przez Wrocław i bardzo szybko przyjęła się w całej Polsce. Popularność tej formy wypoczynku oraz dobra organizacja sprawiły, że obecnie sieć tras typowych pokryła cały kraj i mogą one przyjąć 6 tys. obozów wędrownych podczas wakacji letnich.

Przez nasze województwo przebiegają 4 trasy typowe w oparciu o 13 schronisk sezonowych i 1 stałe we Włocławku. Informator PTSM podaje nazwy naszych tras, są to: trasa bydgoska "Przez Kujawy", trasa toruńska "Doliną Dolnej Wisły" i 2 włocławskie - "Dobrzyńsko-Kujawska" i "Kujawska". Schroniska woj. włocławskiego uczestniczą w ogólnopolskim i wojewódzkim współzawodnictwie uzyskując wysokie wyróżnienia. Po wielokrotnych wyróżnieniach schroniska w Nieszawie na etapie ogólnopolskim i wojewódzkim schronisko to otrzymało w 1982 r. propozycję ZG PTSM. W 1983 r. I miejsce we współzawodnictwie wojewódzkim i wyróżnienie na etapie ogólnopolskim otrzymało SSM w Nadrożu. W bieżącym, jubileuszowym roku najlepszym w województwie okazało się SSM w Radziejowie. Schronisko to zostało zaprezentowane na wojewódzkiej wystawie z okazji Tygodnia Turystyki Młodzieży we Włocławku. Włocławski Oddział PTSM, choć ma dopiero 9 lat odnotował na swym

koncie sukcesy w zakresie organizacji sieci schronisk i w zakresie imprez dla młodzieży. Reprezentacja naszego województwa na ogólnopolskie Zloty pod opieką wieloletniego działacza PTSM, nauczyciela Zespołu Szkół Mechanicznych we Włocławku, Pana Jana Wiéniewskiego, na każdym Zlocie ogólnopolskim zdobywa wyróżnienia w różnych konkurencjach, szczególnie w zawodach na orientację.

Dwudziestopięcioletnia historia PTSM zaznaczyła swą obecność w systemie turystyki w Polsce licznymi wydawnictwami. Do najbardziej znanych należą: Informator PTSM, Biuletyn informacyjno-szkoleniowy, Z działalności PTSM oraz informatory turystyczne z cyklu "Okolice schronisk młodzieżowych".

Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych wkracza w II 25-lecie z bogatym dorobkiem. Poznanie historii pozwoli wędrującej młodzieży zbliżyć się do chlubnych tradycji tej organizacji i poprzez poznanie pokochać piękne zakątki naszej Ojczyzny. Niech słowa wiersza wielkiego krajoznawcy Wincentego Pola skłonią nas do refleksji nad znajomością Ziemi Ojczystej przed wyruszeniem na nową trasę turystyczną.

Nasz poeta pisał: "A czy znasz ty bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody ...
Te kurchany i mogiły
I te dzieje co się śmily?"

mgr Helena Cieślak

OZY WIESZ, ŻE

Obszar województwa włocławskiego wynosi 4,4 tys. km² co stanowi 1,4% powierzchni Polski. Użytki rolne stanowią 1,7% krajowego areału. W skład województwa włocławskiego wchodzi Kujawy i Ziemia Dobrzyńska - krainy o starych i bogatych tradycjach rolnictwa. Wskaźnik bonitacji użytków rolnych wynosi 0,94, województwo zajmuje 26 lokatę w kraju pod względem jakości produkcyjnej gleb.

Administracyjnie włocławskie podzielone jest na 43 jednostki, w tym 5 miast /Włocławek, Aleksandrów Kujawski, Ciechocinek, Lipno i Rypin/, 9 miasto-gmin oraz 29 gmin.

Włocławskie rolnictwo reprezentują wszystkie sektory, z przewagą gospodarki indywidualnej, która skupia 91,6% ogólnej powierzchni użytków rolnych.

Sektor uspołeczniony obejmuje 6 państwowych ośrodków hodowli zarodowej, 5 stacji hodowli roślin ogrodniczych, 26 rolniczych spółdzielni produkcyjnych i gospodarstwo rolne Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Starym Brześciu.

W strukturze zasiewów dominują zboża /53,5%/, ziemniaki /12,3%/, buraki cukrowe /8,6%/, rzepak /3,8%/. Rośliny pastewne zajmują 15,7% gruntów ornych, a warzywa 1,4%. Obsada zwierząt na 100 ha użytków rolnych w województwie włocławskim wynosi: bydka 61,0 szt., w tym krowy 30,3 szt., trzody chlewnej 91,5 szt., owiec 17,4 szt.

W skali kraju włockawskie rolnictwo produkuje 2,1% zbóż, 5,1% buraków cukrowych, 2,0% mleka, 2,2% ziemniaków, 1,7% mięsa, 6,2% pomidorów. Rolnictwo włockawskie odznacza się wysoką towarowością, zajmując czwarte lokaty w kraju.

Za rok 1982/83 zajęło 2 miejsce pod względem produkcji towarowej netto w jednostkach zbożowych z 1 ha użytków rolnych, osiągając 24,7 jednostek.

Zużycie nawozów mineralnych w województwie kształtuje się na poziomie 190 kg NPK na 1 ha użytków rolnych za rok 1983/84.

W programie rozwoju włockawskiego rolnictwa, wynikającym z Uchwały XI Plenum KC PZPR i NK ZSL za naczelne zadanie uznano wydatny wzrost upraw zbożowych, zabezpieczenie bazy paszowej dla rozwoju hodowli oraz poprawę warunków życia ludności włockawskiej wsi.

Opracowanie redakcyjne i graficzne
Współpraca

Andrzej Szczepański
Grażyna Bartel
Konrad Krzysztofek